



GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Miesięcznik parafii pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie

Nr 12 (181) Rok XVI

Grudzień 2013

ISSN 1508-5910





Rys. Łukasz Ciaciuch. Prawdziwy św. Mikołaj.

Gdzie mieszka Bóg

Boże Narodzenie jest objawieniem Boga,
objawieniem miłości w świecie,
który jest taki ponury i zimny, aż do twojego serca.
To coś potężnego.

Podczas tych bożonarodzeniowych dni każdy
może przyjąć dobro i miłość. Również ty.
Także jeśli jesteś jeszcze taki ubogi, pusty i zimny.
Taki był przecież żłób.
Miał tylko jedną zaletę: był otwarty.
I to jest wszystko, czego żąda się także od ciebie
w tych bożonarodzeniowych dniach: bycia otwartym!

Każda skrytość jest formą nienawiści,
wyrazem tego, że ktoś nie chce przyjmować.
Bóg nie przychodzi w nienawiści, nie przychodzi w występku,
nie w sporze i kłótni, nie w zrzędzeniu,
nie w zazdrości i zgorzknieniu.

Bóg mieszka wyłącznie
w dobroci człowieka dla człowieka,
w przebaczeniu, pojednaniu,
we wzajemnym zrozumieniu,
w uprzejmości i pobłażliwości.
Bóg jest miłością. Czy Bóg mieszka w tobie?

Phil Bosmans

**Niech wigilijny wieczór oraz
Święta Bożego Narodzenia
upłyną w szczęściu i radości
a Dziecię Jezus błogosławi
w każdym dniu Nowego Roku
wszystkim Parafianom**

*ks. Roman Buliński
ks. Edward Wasilewski
ks. Zbigniew Zgoliński*



Ks. biskup Konstantyn Dominik
dnia 15.10.1933 r.
konsekwował kościół św. Mikołaja

Parafia św. Mikołaja w Bydgoszczy świętowała
 80. rocznicę konsekwacji kościoła.
 Uroczystościom, które miały zarazem charakter odpustowy,
 przewodniczył biskup ordynariusz Jan Tyrawa

26 kwietnia 1923 r. zapadła decyzja o budowie nowego kościoła. Dzięki staraniom wiernych i ówczesnego proboszcza ks. Leona Gawina-Gostomskiego udało się przygotować kościół do uroczystej konsekwacji, której dokonał, 15 października 1933 r., sufragan chełmiński, bp Konstantyn Dominik. Wybudowanie świątyni wymagało ofiarności, samozaparcia, a także wielu wyrzeczeń ze strony ks. proboszcza, jak i parafian. Została przecież wzniesiona po I wojnie światowej, w czasie poważnego kryzysu ekonomicznego.

W roku 1989, gdy jako proboszcz objąłem parafię św. Mikołaja, dostrzegłem potrzebę i konieczność remontu kościoła. Jego odrestaurowanie stało się dla mnie nie tylko priorytetem i obowiązkiem, ale i sposobem wyrażenia wdzięczności tym, którzy ten kościół wznosili.

W pierwszych latach po objęciu parafii trzeba było najpierw uporządkować i ogrodzić teren kościoła i plebanii, dokończyć dom katechetyczny, a w nim przygotować mieszkanie dla ks. proboszcza z nowo utworzonej parafii św. Jana. Potem zajęliśmy się kościołem. Osuszaliśmy całą kaplicę i część ścian metodą iniekcji krystalicznej, następnie przeprowadziliśmy kapitalny remont ścian i malowanie elewacji, zainstalowaliśmy rynny spustowe, a na wieży został zamontowany zegar sterowany falami radiowymi.

W następnym etapie przeprowadzono renowację wnętrza kościoła i kaplicy: położyono ołtarze, nałożono stiuki na kolumnach, odnowiono prezbiterium kościoła i kaplicy, polichromie, witraże maryjne, żyrandole, ambonę w kształcie kielicha, stacje drogi krzyżowej z piaskowca, feretrony, zabytkowe organy Sauera, konfesjonały, ławki oraz założono ogrzewanie podłogowe. Blasku całości dodała granitowa posadzka w kościele oraz marmurowa w prezbiterium i kaplicy.

Prace pierwszego i drugiego etapu trwały prawie 20 lat. Udało się je zrealizować przede wszystkim dzięki ofiarności parafian. Parafia otrzymywała co prawda dotacje od Miejskiego Konserwatora Zabytków, jednak w stosunku do wydatków były one niewielkie. Serdeczne „Bóg zapłać” składam parafianom za pomoc, dzięki której mogliśmy to wszystko wykonać.

W kościele św. Mikołaja nie było żadnego zewnętrznego znaku upamiętniającego budowniczych kościoła ani jego konsekwatora. Pan Henryk Wilk i pan Jerzy Rusiniak (jednocześnie autor inskrypcji) wyszli z inicjatywą zamontowania tablicy, która by pełniła taką rolę, a zarazem była wyrazem wdzięczności dla wszystkich, którzy świątynię wznosili. Myśl była przednia, jednak realizację pomysłu postanowiliśmy odłożyć do okrągłej rocznicy konsekwacji i do zakończenia prac remontowo-konserwatorskich. Chcieliśmy bowiem uczcić rocznicę konsekwacji konkretnym dziełem odnowy, a nie tylko samym zawieszeniem pamiątkowej tablicy.

Ostatni etap – to remont konstrukcji więźby dachowej. Jej stan techniczny wymagał niezwłocznego wzmocnienia poprzez wymianę zużytych krokwi, wzmocnień krokwi, wymianę murłat, podwalin i łąt drewnianych oraz ściągów stalowych spinających krokwie. Bardzo pilne było także wykonanie stalowych wzmocnień spękanych nadproży okiennych, by zapobiec dalszym pęknięciom. Rzeczą bardzo istotną dla dalszego użytkowania i zabezpieczenia zabytkowego kościoła przed zniszczeniem była pilna wymiana pokrycia dachowego, zabezpieczenie spękanych ścian, wykonanie konstrukcji stalowej odciażającej nadproża okienne, a także wymiana instalacji odgromowej.

Prace przy remoncie dachu były zaplanowane na 4 lata, a dzięki fachowym i profesjonalnym doradcom, a zarazem oddanym naszej wspólnoty parafianom, zakończyliśmy je w ciągu dwóch lat. Dziękuję panu mgr. inż. Markowi Dankowskiemu i panu mgr. inż. Andrzejowi Erdmanowi za wyszukiwanie wykonawców i przeprowadzenie konkursu ofert, dzięki którym oszczędziliśmy prawie 200 tys. zł.

Bardzo serdecznie dziękuję panu mgr. inż. Markowi Dankowskiemu za przygotowanie wniosku o dotację do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Rozliczenie zadania zostało przyjęte przez Ministerstwo dnia 6 grudnia br., i to kończy realizację umowy. Panu mgr. inż. Jarosławowi Bobkowskiemu dziękuję za przygotowanie wniosków do Marszałka i Miejskiego Konserwatora Zabytków. Dziękuję Panom za przygotowanie rozległej dokumentacji potrzebnej do sporządzenia wniosków o dotację, za dopilnowanie i prowadzenie dzieła do końca oraz przygotowanie dokumentacji końcowej. Otrzymane dotacje były bardzo zasadnicze i konkretne. Dzięki wiedzy, fachowości, doświadczeniu i profesjonalizmowi doradców parafia otrzymała w ciągu 25 lat po raz pierwszy te wszystkie dotacje, a remont dachu zakończono w ciągu dwóch lat. W tym zmaterializowanym świecie na szczęście można spotkać jeszcze ludzi życzliwych i pomocnych. Gdybym spotkał przed tym takich doradców, to remonty byłyby już tylko wspomnieniem.

Dziękuję firmie **PERFEKT PUHP Zakład Blacharsko-De-karski Ryszard Piwowski** za solidne, sumienne i terminowe wykonanie zleconego zadania: *Remont więźby dachowej, wymiana pokrycia dachowego, zabezpieczenie spękanych ścian, wykonanie konstrukcji stalowej odciażającej nadproża okienne, wymiana instalacji odgromowej.*

Szczególne podziękowania składam Firmie Kamieniarskiej Lech Zaorski i Syn, która ufundowała tablicę pamiątkową. Dziękuję panu Markowi Piątkowskiemu, współwłaścicielowi Przedsiębiorstwa Budowlanego RAMBUD s.c., za zamontowanie tablicy.

Jeszcze raz dziękuję parafianom, którzy wsparli ofiarnością to wielkie dzieło odnowy, za to, że w ten wymowny i konkretny sposób uczcili rocznicę konsekwacji naszego pięknego i bliskiego naszym sercom kościoła.

Ks. Proboszcz



Odpust św. Mikołaja



Tegoroczną sumę odpustową celebrował Ordynariusz Diecezji Bydgoskiej ks. bp dr Jan Tyrawa, który również wygłosił Słowo Boże. Po Mszy św., przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, ks. Biskup odprawił nabożeństwo, wspólnie odmówiliśmy litanie do św. Mikołaja, po czym, celebrans pobłogosławił zgromadzonych w kościele parafian.

Tradycyjnie, jak co roku, mikołaj obdarował naszych najmłodszych parafian słodyczami.



Wydarzenia roku 2013

związane z tradycją Fordonu i Wyszogrodu

Różni się rok 2013, w którym świętowaliśmy kilka ważnych dat z historii Fordonu.

Są to lata 1113, 1933 i 1973. Ostatnia data, włączenia Fordonu do Bydgoszczy, nie jest zbyt radosna dla wielu mieszkańców Fordonu, ale warto o niej pamiętać, ponieważ jeszcze 40 lat temu Fordon był samodzielnym miastem z bogatą historią.

80 lat temu konsekrowano nowy kościół pw. Świętego Mikołaja. Kościół szczególnie ważny dla wszystkich fordonianów. Śmiało można powiedzieć, że jest on „matką” wszystkich fordoniankich parafii, ponieważ wyłoniło się stąd aż pięć kolejnych. Jest on bezpośrednim kontynuatorem kościoła Wyszogrodu, kościoła św. Marii Magdaleny.

Ostatnia data to szczególny powód do dumy. 900 lat temu, w najstarszej polskiej kronice Galla Anonima, pojawiła się pierwsza udokumentowana wzmianka o Wyszogrodzie – poprzedniku Fordonu. Stawia to Wyszogród i Fordon w gronie najstarszych polskich osad. Lecz tradycja ustna i przekazy kronikarskie jeszcze bardziej cofają datę istnienia grodu, nawet do roku 997 i pobytu w Wyszogrodzie św. Wojciecha. Świadczą o tym dość solidne fakty, takie jak herb Fordonu identyczny z herbem św. Wojciecha czy udokumentowana trasa przebiegu podróży misyjnej patrona Polski między Gnieznem a Gdańskiem, przebiegająca przez Wyszogród.

Od ponad dwóch lat Stowarzyszenie Bydgoski Wyszogród intensywnie działa na rzecz przywrócenia pamięci o Książęcym Grodzie Wyszogród. Staramy się przybliżyć zapomnianą historię grodu, ważną dla dziejów Fordonu i Bydgoszczy. O tym, jak dużym zainteresowaniem cieszą się dzieje Fordonu świadczy to, że nasze flagowe widowiska bitwy o Wyszogród przyciągnęły łącznie ponad 10 tysięcy osób.

W tym roku zorganizowaliśmy i współorganizowaliśmy również inne wydarzenia związane z dziejami Fordonu:

- obchody 40-lecia przyłączenia Fordonu do Bydgoszczy, połączone ze spływem kajakowym po Wiśle, naukową prelekcją oraz uroczystościami w Szkole Podstawowej nr 4,
- uroczyste zapalenie zniczy na grobach bohaterskich obrońców Wyszogrodu, w gronie mieszkańców Fordonu, rycerzy i harcerzy, zorganizowane po raz pierwszy w historii,
- uczestnictwo delegacji Wyszogrodu, w strojach historycznych, w oficjalnych, państwowych obchodach Święta Niepodległości – po raz pierwszy w historii.

Wyjątkową akcją, która cieszy wiele osób, jest inicjatywa zgłoszenia kościoła św. Mikołaja do podniesienia do rangi kolegiaty. Na wniosek mieszkańców Fordonu, Stowarzyszenie Bydgoski Wyszogród, Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy oraz przedstawiciele Rady Parafialnej złożyli stosowne pismo wraz z uzasadnieniem do JE Ks. Biskupa Jana Tyrawy Ordynariusza Bydgoskiego.

Uważamy, że tak zasłużony kościół z bogatą historią i ważną dla pracy duszpasterskiej spełnia wszelkie warunki dla utworzenia kolegiaty. Szczególnie warto podkreślić istnienie w Wyszogrodzie, już w XII wieku, licznej grupy kanoniczej księży pracu-



jących na całym niebezpiecznym pograniczu pogańskim dla umacniania i wprowadzania wiary chrześcijańskiej. Również w czasach zaborów czy podczas okupacji kościół św. Mikołaja wspierał mieszkańców Fordonu w ciężkich chwilach.

Obecnie nasze Stowarzyszenie przygotowuje projekt rekonstrukcji Grodu Książęcego Wyszogród. Liczne rzesze turystów przybyłych na widowiska świadczą o konieczności pobudowania takiego obiektu, który pełniłby funkcje turystyczne, pielgrzymkowe, edukacyjne i naukowe. Pierwszy krok został wykonany – kilka dni temu Rada Miasta Bydgoszczy uchwaliła Strategię Bydgoszczy do roku 2013 r., gdzie znalazł się zapis o utworzeniu szlaku św. Wojciecha, którego elementem ma być między innymi Wyszogród.



Rekonstrukcja Wyszogrodu pociągnęłaby wiele kolejnych korzyści dla Fordonu i Bydgoszczy, takich jak nowe miejsca pracy, zagospodarowanie terenu, poprawę jakości dróg, zagospodarowanie nabrzeża Wisły. Liczymy, że uda się zrealizować te projekty i w znacznym stopniu ożywić Fordon.

Podsumowując tak interesujący potrójny rok rocznicowy, życzymy wszystkim Fordonianom udanego nowego roku, spełnienia marzeń oraz pocucia zasłużonej dumy z bogatej historii naszej małej ojczyzny.

Robert Szatkowski
Stowarzyszenie Bydgoski Wyszogród
Prezes





Święty Mikołaj do dzieci...

Boże Narodzenie – zwyczaje i tradycje

Choinka

W wielu kulturach i religiach drzewo, zwłaszcza iglaste, jest symbolem życia, płodności, odradzania się i trwania. Ważne są ozdoby choinkowe. Im również nadaje się głębszy sens. I tak na szczycie drzewka zawieszano gwiazdę symbolizującą Gwiazdę Betlejemską, w zawieszanych jabłkach widziano echo biblijnego jabłka Adama i Ewy, a papierowe łańcuchy rozpoznawano jako okowy zniewolenia grzechem. Oświetlenie choinkowe miało wskazywać na Chrystusa, który przyszedł na świat jako „światło dla pogan”. Zaś żywe zielone drzewko miało symbolizować Chrystusa – źródło wszelkiego życia. Warto o tym pamiętać stojąc swoje świąteczne drzewko. A ubiera się je dopiero w wieczór wigilijny. Aby jednak zapalić świeczki, trzeba poczekać na pojawienie się na niebie pierwszej gwiazdy.

Wieczernia wigilijna

Tradycja rodzinnej, uroczystej wieczerzy. Ważne jest zachowanie postu przez cały dzień, aż do wieczora. Wieczernię poprzedza przygotowanie choinki, jak też domowej szopki. Pod białym obrusem kładzie się kilka kłosów siana (symbolika Szopki Betlejemskiej). Do stołu zasiada się po ukazaniu pierwszej gwiazdy na niebie. Uczestnicy kolacji dzielą się białym opłatkiem, składają życzenia, wybaczą wzajemne urazy. Przyjęło się pozostawienie wolnego nakrycia przy stole dla ewentualnego gościa lub też symbolicznie dla Chrystusa. Były i są różne przesady dotyczące ilości i zawartości potraw wigilijnych. Najczęściej podaje się zupę rybną czy migdałową, barszcz, potem grzyby z kapustą, ryby gotowane lub pieczone (najczęściej karp w szarym sosie), kluski z makiem, kompot z suszonych owoców itd. Na ogół przygotowuje się 7, 9, względnie 12 potraw. We wschodnich regionach obowiązkowo podaje się kutię (gotowaną pszenicę lub jęczmień z miodem, orzechami i migdałami). Po skończonej wieczerzy śpiewa się kolędy i obdarowuje prezentami.

Opłatek

Od dawna tuż przed wieczerzą łamano się opłatkiem z członkami rodziny, służbą, kołędnikami. Nawet zwierzęta gospodarskie dostawały opłatek od swego gospodarza. Dzieląc się opłatkiem, składamy sobie życzenia dobra wszelakiego, zapominamy o urazach, wybaczymy winy.

Kolęda

Kolęda w Polsce oznacza przede wszystkim pieśń religijną, związaną tematycznie z narodzinami Chrystusa. Najstarsza polska kolęda „Zdrów bądź, Królu Anielski”

pochodzi z 1424 roku. Powstawało wiele pastorałek i kolęd. Inne śpiewali zakonnicy, inne arystokracja, mieli też swoje kolędy kupcy i pozostałe stany. Niektóre kolędy autorskie znane są do dziś: „Przybieżeli do Betlejem pasterze” i „Przy onej górze” J. Żabczyca, „Bóg się rodzi” F. Karpińskiego, „Mizerna, cicha” T. Lenartowicza. Jednak kolędy powstawały też dzięki twórcom anonimowym. Tłumaczono je z łaciny czy z języków krajów sąsiedzkich. Jakkolwiek większość kolęd powstała w łonie Kościoła katolickiego, nie brak jednakże kolęd luteranckich, kalwińskich czy husyckich. Są one zjawiskiem kulturowym, zwłaszcza w Polsce, gdzie ilość znanych i opisanych kolęd osiąga liczbę ponad pół tysiąca.

Prezenty gwiazdkowe

Powszechna praktyka wzajemnego obdarowywania się prezentami (zwłaszcza dzieci) związana była pierwotnie z kultem i życiorysem św. Mikołaja, biskupa diecezji Bari (Włochy), wielkiego jałmużnika żyjącego

w IV wieku. Jego niezwykła hojność i troska o biednych, stały się symbolem i uosobieniem miłości każdego bliźniego. Właśnie w okresie Świąt Bożonarodzeniowych znalazła swoje logiczne uzasadnienie, i to już w średniowieczu. Dzisiejszą tradycję wręczania świątecznych prezentów zawdzięczamy Marcinowi Lutrowi, który w 1535 r. domagał się, aby protestanci zaniechali zwyczaju „św. Mikołaja”, a prezenty dawali swoim dzieciom jako dar samego „Dzieciątka Jezus”. Z czasem wszystkie kraje chrześcijańskie, także katolickie, przyjęły tę praktykę. Jednakże ślad dawnej tradycji biskupa – św. Mikołaja nadal rozpoznajemy w postaci tzw. gwiazdora ubranego w szaty biskupie, z mitrą i pastorałem, względnie nazywanego wprost Santa Claus (kraje anglosaskie) czy Sinterklaas (Holandia). To on w wigilię Bożego Narodzenia przynosi nadal prezenty, to do niego dzieci ze swoją dziecięcą wiarą piszą listy.

Pasterka

O północy w kościołach całej Polski jest odprawiana uroczysta Msza nazywana pasterką na pamiątkę hołdu złożonego Bożemu Dzieciństwu przez pasterzy.

1													
2													
3													
4													
5													
6													
7													
8													
9													
10													
11													
12													
13													
14													

1. Narodził się tam Jezus
2. Łamiesz się nim przy wigilijnym stole
3. Składa się je z okazji świąt
4. Bóg wyprowadził z niego Izraelitów
5. Gdy nie świeci księżyc
6. Matka Maryi Panny
7. Maryja, Józef i Jezus to ...
8. Stał przy żłóbku wraz z wołem
9. Narodziło się w stajence
10. Pora roku w Wigilię
11. Czytana w czasie Mszy św. np. św. Jana
12. Dzień Pański
13. Obchodzisz je raz w roku
14. Pierwsza niewiasta



...i młodzieży



Kolędowo o Bożym Narodzeniu

*Bóg się rodzi, moc truchleje
Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony;
Wzgardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami!
A słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.*

Co dzieje się w Betlejem? W małym miasteczku na krańcu ówczesnego świata, na uboczu historii? Co wydarza się w małej grocie pasterskiej? Co widzimy? Maryję, Józefa i leżące w żłobie niemowlę? Co jednak rozgrywa się w samej głębi tej sceny? Łamie się nasz język, gdy staje wobec tajemnicy Narodzenia. Dlatego zmuszony jest do wkroczenia na drogę paradoksów, które nie są tylko poza, błyskotliwością formy, ale odkrywają samo serce wydarzenia, które rozrywa bieg dziejów.

Co zatem się dokonuje? Rodzi się Bóg. Ten, który istnieje od zawsze, przez którego stało się wszystko, od którego wszystko czerpie swoje istnienie i swój początek. Rozpoczyna swoją historię w przedziwny sposób, bo wkracza w naszą kondycję, w nasz czas, w nasze ograniczenia i niepewności. Ten, który stworzył wszystko, który okrył świat płaszczem piękna, do końca zależny od człowieka, leży w żłobie. Ten, który jest płonącym ogniem, który jest nieskończoną światłością zastyga w objęciach lodu, pogrąża się w mrokach naszej egzystencji. Nieskończony rezygnuje w jakiś sposób ze swojej wolności i przyjmuje granice człowieczeństwa. Ten, przed którym ma zgiąć się każde kolano – pogardzony i odrzucony, przychodzący na świat jako naj-marniejszy nędzarz. Ten, dla którego tysiąc lat jest jak jeden dzień, a jeden dzień jak tysiąc lat, wkracza na drogę, która nieomylnie wiedzie ku śmierci, w mroki grobu. Dlaczego? Skąd tak szokująca, tak nieprawdopodobna decyzja?

*Cóż masz, niebo, nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście swoje,*

*Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje,
Niemąło cierpiał, niemąło,
Żeśmy byli winni sami!
A słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami*

Dlaczego Bóg porzucił swoje szczęście? Cóż takiego ma ziemia, dla czego byłoby warto porzucać swoje szczęście, radość przebywania w wiecznym tańcu Trójcy? Wszystko streszcza się w jednym słowie: „ukochany”. Wkroczył pomiędzy nas w karkołomnym skoku w skończoność dlatego, że ten lud jest ludem ukochanym. Bóg nie dokonuje cudu Bożego narodzenia dla jakiegokolwiek człowieka, dla człowieka jako takiego, ale tylko dla tego, którego umiłował.

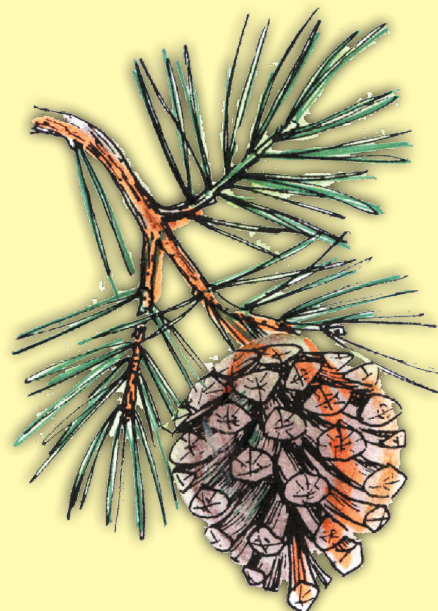
Można zapytać, dlaczego Ten, któremu nic nie brak, dla nas zdecydował się rozpocząć drogę, która od betlejemskiego ubóstwa prowadzi do ostatecznego ubóstwa na krzyżu Golgoty. Zrobił to, bo nas kocha. Tak, konkretnie każdego człowieka. Gdy podejmował decyzję, widział każdego z nas. Kładąc na szali Twoje, moje życie i z drugiej strony nędzę Betlejem, ucieczkę i tułaczkę w Egipcie, trudy życia, ból skończoności, makabryczną mękę i przerażający koniec na krzyżu, wybrał Ciebie, a tym, co przeważało szalę, była miłość ku nam.

*Podnieś rękę, Boże Dziecie,
błogosław Ojczyznę miłą,
w dobrych radach, w dobrym bycie
wspieraj jej siłę swą siłą.
Dom nasz i majątność całą,
i wszystkie wioski z miastami!
A Słowo ciałem się stało
i mieszkało między nami.*

To, co rozegrało się w środku cichej, betlejemskiej nocy, to historia. Jednak to nietypowa historia. To, co się wtedy zapoczątkowało, nigdy nie zostanie odwołane. Słowo, które stało się ciałem, nigdy już nim być nie przestanie. Wkracza w historię coraz pełniej,

aż do owego błogosławionego dnia, gdy opadnie zasłona i wszyscy dostrzeżemy, jak bardzo Bóg zaangażował się w dzieje świata. Dlatego dziś wołamy ze zdwojoną siłą: „O, Boże Dziecie, Ogniu, który krzepniesz, Blasku, który z miłości do nas ciemniejesz, Nieskończony, który tak nas umiłowalesz, że sam stworzyłeś swoje granice, Królu Wieków, który dla umiłowanego człowieka przyjmujesz już w Betlejem swoją śmierć, błogosław nas! Błogosław naszą codzienność, którą obrałeś jako swoją, błogosław nasze rodziny i nasze domy, w których zechciałeś zamieszkać, błogosław nasze wsie i miasta, poprzez które kroczysz na przestrzeni lat, aby także dzisiaj, w naszym życiu, w naszych rodzinach Twoje słowo stało się ciałem i aby między nami zamieszkało. *Bóg się rodzi, moc truchleje (...)* *Ogień krzepnie, blask ciemnieje, ma granice Nieskończony* – tak śpiewamy w starej kolędzie Franciszka Karpińskiego. Niech maleńki Jezus uczy nas odkrywania na nowo zadziwiającej wszechmocy Boga, który ukazuje się w słabości dziecka. Niech Boże Narodzenie nie będzie jedynie ckliwym i sentymentalnym wspomnieniem, ale pomoże nam zrozumieć sens i wartość każdego ludzkiego życia objawioną w tajemnicy Bożego Dziecięcia.

Ks. Edward



Zapomniane oblicze Świętego Mikołaja

Odmawiano mu prawa do świętości, kwestionowano jego historyczność, zmieniano mu imiona oraz wciągano go w ideologiczne i polityczne spory. Po wiekach stał się zakładnikiem komercji i postacią z wszechobecnymi reklamami. W najlepszym razie jego rolę ogranicza się obecnie do funkcji dostarczyciela prezentów. A jak było dawniej?

Roku Pańskiego 1748, w krakowskiej Drukarni Akademickiej, wydana została książka księdza Macieja Frączkiewicza z kościoła św. Mikołaja pt. „Delicje dziecinne. Św. Mikołaj biskup mireński y iedyna ich pociecha. Kolęda duchowa pod postacią łagodnych podarunków, dobrą, pobożną a łatwą do pojęcia różnym latom ich dziecinny edukacją daiąca...”. Czytamy tam, co następuje: *Rodzice na oną pamiątkę szczodroblowości świętego Mikołaja, że w nocy ubogiemu szlachcicowi na posag trzech córek złoto oknem wrzucił, zwykli co rok na wigilię święta jego dla zachęcania do nabożeństwa dziatkom swoim śpiącym różne podarunki zawiązować i podrzucać, powiadając to, że im to św. Mikołaj przyniósł...*

Za czasów pocziwego księdza najczęściej obdarowywano dzieci chlebem, orzechami, pieniędzmi na słodczyne i książki, krzyżkami, świętymi obrazkami, tabliczkami, ptaszkami w klatce lub... różgą. Już w pierwszych dniach grudnia sklepy i stragany pełne były „bawidełek” i pierników „św. Mikołaja”, czyli tzw. mikołajek. Nazwa ta z czasem została przeniesiona na wszystkie prezenty wręczane w okresie świątecznym.

W Krakowie, 3 grudnia wieczorem, na Rynku Głównym, wzdłuż Sukiennic od strony Kościoła Mariackiego, starzy handlarze ustawiali swoje kramy, na których – obok wspomnianych pierników – wykładano figurki z waty, diabły, różgi i zabawki ludowe. Stragany te usuwano 6 grudnia rano. W naszych czasach takie samoograniczenie w handlu doprawdy trudno sobie nawet wyobrazić. Wywodzące się z reklamy pewnego znanego napoju, a następnie utrwalone w kulturze masowej, brodate postacie w czerwonych czapkach i kubrakach równie ochoczo namawiają do zakupów już w listopadzie, przez cały grudzień, a nawet część stycznia!

Hagiograficzna legenda św. Mikołaja – obok niesienia radości dzieciom – przyczyniła się także do powstania niezwykle interesującej fundacji, której zadaniem było popieranie cnoty, rodziny i prokreacji.

Otóż wojewoda Mikołaj Zebrzydowski – znany jako założyciel Kalwarii Zebrzydowskiej – w roku 1602 zapisał na dobrach Książnice w województwie sandomierskim sumę 3 tys. zł polskich na ...skrzynkę św. Mikołaja jako skarb wiekuisty dla tych osobiwych panienek, które

będąc uczciwie wychowane, z ubóstwa i niedostatków posagów przychodzą w niebezpieczeństwo utracenia cnoty i czystości swojej.

Zapis Zebrzydowskiego, funkcjonujący w ramach założonego przez ks. Piotra Skargę w roku 1584 Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, był niejako kontynuacją dzieła krakowskiego złotnika Grzegorza Przybyły, który w testamencie z dnia 19 maja 1546 r. przekazał starszym cechu złotniczego obowiązek dawania posagu w kwocie 50 złp. biednym, ale uczciwym dziewczętom. Na ten szlachetny czyn Przybyły miał podobno wpłynąć fakt, iż był on dzieckiem z nieprawego łoża.

Nieco później, w roku 1588, pa-trycjuszka krakowska Magdalena Wonzamowa uczyniła zapis na rzecz Arcybractwa Miłosierdzia, w którym to dokumencie przeznaczyła pewien procent od sumy 700 złp. na rzecz ubogich dziewcząt, pragnących zawrzeć związek małżeński, ale nie posiadających posagu.

Ostateczny kształt „Skrzynka św. Mikołaja” uzyskała dzięki wspomnianemu już Zebrzydowskiemu, a i w następnych latach nie brakowało hojnych dobrodziejów, gdyż – jak pisał ksiądz Skarga – w każdym czasie można znaleźć ...takich rodziców, co sami córki swe popychają i zaprzędają, drugich niewinne oczy i uszy wszystkie się złego napatrzą i nasłuchują; mieszkania między ludźmi tak się pomieszały, że trudno ujdzie, coby się nie pogorszył.

Tak więc, idąc za tym głosem, kanonik katedry krakowskiej ks. Andrzej Łukomski, w dniu 21 lutego 1634 r. zapisał swoje dziedziczne dobra – Bobrowniki, Pojałowice i Sączów w księstwie siewierskim – kapitule krakowskiej, zobowiązując ją jednocześnie, aby 3/4 dochodu z tych majątków przekazywała Arcybractwu Miłosierdzia na fundusz „Skrzynki św. Mikołaja”. Ksiądz kanonik zastrzegł sobie ponadto, ...aby pannom cnotliwego życia a ubogim, idącym za mąż, albo do klasztoru wstępującym, najmniej 60 złp., a najwięcej 300 złp. wydawać. Kwotę przeznaczoną na posag wyznaczano jeszcze przed ślubem, ale wypłacano ją dopiero po zamążpójściu lub po wstąpieniu do zakonu.

W roku 1786 pierwotna nazwa fundacji, tj. „Skrzynka św. Mikołaja”, została z polecenia prymasa Poniatowskiego zmieniona na „Fundatio pro dotibus virginum”, czyli fundusz posagowy dla panien.

Autorytet św. Mikołaja wykorzystywano niegdyś również w szlachetnym celu pobudzenia uczuć patriotycznych. Było tak jeszcze w okresie międzywojennym.

Oto w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” z dn. 7 grudnia 1925 r. Adam



Chmiel wspomina obchody Dnia św. Mikołaja w siedzibie krakowskiego „Sokoła” w roku minionym. Osoba wcielająca się w postać świętego wygłosiła wtedy do zgromadzonych tam dzieci taki oto wierszyk:

*Więc chcę zobaczyć, czyli w was płonie
serce do męstwa tężyzny
i czy dla waszej Ojczyzny
w obronie krzepną tu wasze dłonie.
(...)*

*Bo oto z ciebie, mała dziewczyno,
coś jest jak wiotka topolka,
kobieta ma wyrósć Polka,
gdy twoje siły tutaj rozwiną.*

*Bo oto z ciebie, mój chłopcze mały,
kiedys zuch będzie nie lada:
może ktoś taki, co włada,
lub mężny rycerz na polu chwały!*

*Dlatego dziatki w waszej zabawie
wy Polskę też budujcie.
Więc ćwicz się wytrwale me dziecię,
ja wszystkim tutaj wam błogosławię.*

W dzisiejszych czasach takie strofy wzbudzą zapewne u wielu czytelników rozbawienie. Może i słusznie, ale zadajmy sobie następujące pytanie: Czy obecnie wystąpienie w podobnym duchu przebierańca z telewizyjnego okienka lub sklepowej wystawy jest w ogóle możliwe? Czy od brodatego starca z workiem na plecach ktokolwiek oczekuje jeszcze choćby słowa pouczenia, przestrogi, napomnienia? Na samą myśl o tym wybuchamy przecież śmiechem! A śmiech ten jest niestety wyrazem postępującej destrukcji naszej świadomości.

I tak oto, niepostrzeżenie, z solidnego fundamentu tradycji wypadła kolejna cegiełka. Ile ich jeszcze pozostało? Ile będzie w stanie utrzymać ściany nośne potężnego gmachu, w którym mieszkamy? Któż to wie...

Marek Żukow-Karczewski

Niedziela Biblijna

Pierwsza niedziela Adwentu była w naszej wspólnocie niedzielą biblijną. Homilię wygłosił ks. Sławomir Bromberek, wykładowca nauk biblijnych Wyższego Seminarium Duchownego w Bydgoszczy. Podkreślił, że za mało widoczny jest wpływ słowa Bożego na nasze życie. W odpowiedzialnej wierze chodzi o to, aby wierni kształtowali swoje postawy moralne i światopoglądowe w oparciu o Pismo Święte. Można to czynić, jeśli na nowo odkryjemy wartość tej Księgi w naszym życiu. Owocem niedzieli biblijnej jest powstały Krąg Biblijny, który miał już swoje pierwsze spotkanie. To będzie okazja, aby poszerzyć i ubogacić nasz kontakt ze słowem Bożym, który najczęściej ma miejsce w sprawowanej liturgii. Na comiesięcznych spotkaniach będziemy uczyć się, jak czytać, poznawać i interpretować Stary i Nowy Testament. Nowy rok duszpasterski, który rozpoczęliśmy, to także początek intronizacji Pisma Świętego w naszych rodzinach. Zachęcamy naszych parafian, aby znaleźli czas do osobistego, rodzinnego spotkania z Biblią w swoim domu. Mamy nadzieję, że te dwie podjęte inicjatywy rozbudzą głód słowa Bożego w ludzkich sercach.

Ks. Edward

Wolontariat młodzieży w naszej parafii ma już 5 lat

Wolontariat – to dobrowolne, świadome i niezarobkowe wspieranie własną pracą wybranej przez siebie społecznie pozytywnej inicjatywy. Wolontariusze wspomagają akcje, które czynią ten świat lepszym miejscem do życia, zwłaszcza dla najsłabszych. Działania te pomagają nam stać się bardziej wrażliwymi, ludzkimi i pomocnymi wobec siebie nawzajem, dbającymi o los osób żyjących obok. Praca i zaangażowanie wolontariuszy to nieodzowna pomoc, która umożliwia dotarcie do osób potrzebujących. Bez wsparcia wolontariuszy większość inicjatyw, jakie się podejmuje nie miałaby dzisiaj szans na realizację we współczesnym świecie nastawionym na bezwzględny zysk, rywalizację i konsumpcję. Przez okres 5 lat, w naszej parafii w pracę wolontariatu młodzieży było zaangażowanych 60 osób. Są to uczniowie z gimnazjum i szkoły średniej mieszkający nie tylko na terenie naszej parafii, ale i całego Fordonu. Młodzież ta uczestniczy w wielu akcjach, wspierając pracę duszpasterską, a należą do nich: zbiórka żywności w sklepach, przygotowywanie spotkań przedwigilijnych dla dzieci, odwiedziny chorych, organizacja rodzinnych festynów. Młodzi ludzie z wolontariatu biorą także udział w spotkaniach i akcjach organizowanych przez instytucje dobroczynne, między innymi Caritas Diecezji Bydgoskiej oraz Grupę wsparcia dla dzieci z zespołem Aspergera. Składamy wielkie podziękowanie za okazywaną pomoc, wielkie serce i poświęcony czas, który ubogaca nie tylko potrzebujących, ale i tych, którzy śpieszą z pomocą innym.

Ks. Edward



O tym, jak powstają opłatki wigilijne

Wyrobem opłatków zajmują się wyspecjalizowane w tej sztuce piekarnie lub przyklasztorne opłatkarnie. Podczas przygotowywania takiego chleba dotyka się sfery sacrum, dlatego osoby zajmujące się wypiekaniem opłatków powinny traktować swoją pracę z najwyższym szacunkiem.



Receptura jest bardzo prosta i od lat taka sama – składniki to czysta mąka pszenna i woda, bez dodatków spulchniających i słodzących. Mąka nie może być najświeższa, tylko trochę odleżana. Wtedy opłatki lepiej się pieką. Należy ją bardzo starannie przesiać. Ciasto trzeba dobrze wymieszać przez kilka minut w specjalnym robocie. Kiedy uzyska ono konsystencję ciasta naleśnikowego, zostaje przelane do specjalnego naczynia, z którego następnie wędruje do grawerów, czyli elektrycznych maszyn przypominających gofrownice. Tam odbywa się pieczenie trwające około dwóch minut. Grawery wyposażone są w matryce, które podczas wypieku odciskają na opłatkach sceny o tematyce bożonarodzeniowej. Wyjęte z maszyny upieczone ciasto przypomina arkusz papieru z postrzępionymi brzegami. Teraz takie „arkusze” muszą nabrać odpowiedniej wilgotności, gdyż są niezwykle kruche, co utrudniłoby ich późniejsze cięcie. Dlatego umieszcza się je na około godzinę w pomieszczeniu nawilżającym, aby uodpornić je na łamliwość. Ale na tym praca bynajmniej się nie kończy. Trzeba z tych „arkuszy” obciąć brzegi i powycinać poszczególnie opłatki na specjalnych gilotnach-krajalnicach. Co ciekawe, początkowo opłatek ma żółtawe zabarwienie, z czasem dopiero bieleje. Ostatnim etapem jest posortowanie i zapakowanie w kolorowe, ozdobne, drukowane opaski papierowe i woreczki foliowe. Tak przygotowane opłatki wędrują do parafii, a stamtąd do naszych domów.



Dziś opłatek wigilijny stał się niestety towarem, którym handluje się w marketach, na bazarach, a nawet na stacjach benzynowych. Tymczasem jest to „towar” szczególny, bo niesie ze sobą pewne przesłanie. Jest symbolem wielkiej świętości, chrześcijańskiej miłości, miłości miłosiernej, przebaczącej...

Dorota Gołda

Zachowanie przy stole

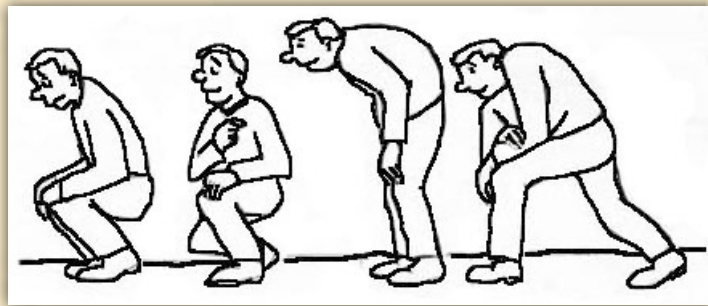
Od młodych lat jesteśmy kształtowani na ludzi żyjących w społeczeństwie. Funkcjonowanie w środowisku szkoły czy pracy wymaga od nas przestrzegania pewnych norm. Dzięki temu, idąc do urzędu nie spodziewamy się nikogo w szlafroku, a przed wyjściem z supermarketu płacimy za włożone do koszyka zakupy. Jesteśmy pogodzeni z panującymi zasadami.

Najczęściej chyba wystawiamy sobie ocenę z kultury przy wspólnym stole. W wielu społeczeństwach spotkanie takie jest najbardziej podstawową jednostką wspólnoty – zazwyczaj jest to po prostu zgromadzenie rodziny. Przywykliśmy do tego, że po prawej znajdziemy nóż, z lewej znajdziemy widelec, u góry łyżeczkę. W restauracji będziemy wiedzieli, w którym kieliszku szukać jakiego napoju, co zrobić z serwetką.

Za to gdy co niedzielę znajdujemy się razem przy stole eucharystycznym, nie zawsze wiemy, jak się zachować. A przecież tych spotkań było kilkaset, może już kilka tysięcy. Każde z nich jest podobne, może czasem nie do końca przeżyte. Czasem nawet zasiadamy do stołu nie mając zamiaru spożyć tego, co oferuje nam Gospodarz... Często nie zdajemy sobie sprawy, że całe to wydarzenie oraz jego otoczenie ściśle regulują przepisy, które są bardzo podobne w swojej istocie do tego, co się dzieje przy stole w restauracji.

Po co przepisy liturgiczne? Krótka odpowiedź jest trudna. W Wielki Czwartek został ustanowiony sakrament Eucharystii – Najświętsza Ofiara. Kościół podjął się ochrony tego Daru, właśnie poprzez regulacje prawne, które obowiązują każdego, kto wchodzi do świątyni. Dokładnie tak samo jak wchodząc do restauracji zobowiązujemy się do zachowania *savoir-vivre'u*. Ich znajomość i przestrzeganie nie jest dewocją czy radykalizmem, co jest częstym zarzutem wobec tych, którzy tych praw ściśle przestrzegają, a przede wszystkim jest posłuszeństwem wobec Kościoła. W końcu nikt nie jest władcą liturgii, a każdy powinien być jej sługą.

Jednak tych, którzy nie mają święceń czy nie należą do Liturgicznej Służby Ołtarza dotyczy o wiele mniej regulacji czy wskazań. Tym mniej wysiłku trzeba włożyć, żeby się do nich dostosować! Jako że rozpoczął się rok liturgiczny, w czasie którego przypadnie pięćdziesiąta rocznica uchwalenia konstytucji o liturgii SACROSANCTUM CONCILIUM, może warto zrewidować swoje słowa, ruchy i gesty w czasie liturgii, odczytać ich sens, może któryś jest niepotrzebny, a inny przez lata zaniedbany? Jak zachowywać się od progu świątyni? Zasady są bardzo proste. Żaden gest w liturgii nie jest podwojony i nie zawiera w sobie innych gestów. Każdy ma też swoją symbolikę, więc powinniśmy jak najczęściej myśleć o tym, co wyrażamy wykonywanym gestem. Tylko w ten sposób w pełni go realizujemy. Zachowywanie przez wszystkich uczestników jednolitych postaw ciała jest znakiem jedności członków chrześcijańskiej wspólnoty zgromadzonych na sprawowanie świętej liturgii: wyrażają one bowiem i kształtują duchowe przeżycia uczestniczących.



Rys. F. Kucharczak

Jednym z najczęstszych i najbardziej niechlujnych błędów popełnianych przy klękaniu, czy może raczej – próbie klęknięcia. Gdy chcemy przyklęknąć wchodząc do kościoła, przechodząc przed tabernakulum czy w jakiegokolwiek innej sytuacji, kolano powinno dotknąć ziemi. W przypadku kiedy z jakichś powodów nie możemy przyklęknąć, dopuszczalny jest skłon głowy. Podczas Przemienienia lub gdy Najświętszy Sakrament jest wystawiony w monstrancji, zawsze klękamy na dwa kolana – nie wypada kucać!

Gdy nie mamy możliwości klęknąć, to wykonujemy skłon głową w momencie kiedy kapłan klęka przed NS.

Znak krzyża także często wykonujemy niedbale i w pośpiechu. Ten znak, w którym prawą ręką wykonujemy spokojny ruch od czoła do podpiersia, lewego i prawego ramienia, podczas Mszy Świętej pojawia się tylko dwa razy: na początku i na końcu. Trzy razy wykonujemy znak krzyża na wezwanie „Słowa ewangelii wg...” kciukiem na czole, ustach i sercu.

Nie wykonujemy gestów kapłana ani nie powtarzamy po cichu jego słów. Nie jest to w żaden sposób uzasadnione, a raczej niedopuszczalne, może to tylko rozpraszać współuczestników. Msza św., poza elementami wspólnej modlitwy, jest przeznaczona do uważnego słuchania. Pochylamy głowy tylko na odpowiednie słowa, które sami wypowiadamy. Na te wypowiadane przez kapłana skłania się tylko kapłan.

Kiedy spóźniamy się na nabożeństwo lub na Mszę św. lub gdy przychodzimy na Mszę św., a tam trwa nabożeństwo, które zaczęło się przed nią, pozostajemy przy drzwiach lub ostatnich ławkach – nie za karę, ale aby nie rozpraszać innych uczestników świętych obrzędów. Nie jest to zasada wynikająca z przepisów liturgicznych, ale z kultury osobistej i szacunku do wystawionego często na nabożeństwach Najświętszego Sakramentu!

Przed przyjęciem Komunii Świętej, jeśli mamy zamiar uklęknąć, to robimy to przed Najświętszym Sakramentem, a nie przed plecami osoby stojącej przed nami. Staramy się także tworzyć spójną i równą procesję, a wracając po przyjęciu Pana Jezusa – nie rozglądamy się po kościele, nie szukamy znajomych twarzy. Właśnie przyjęliśmy sakrament – to jest w tym momencie najważniejsza sprawa.

Jest wiele innych zasad, które są w jakiś sposób zaniedbane. Jeśli czasem zastanawiamy się, czy coś robimy dobrze, warto zadać sobie pytania: Czy robię to z odpowiednią dbałością? Czy nie powielam jakiegoś znaku? Co on wyraża?

Warto dbać o to, co wyrażamy podczas liturgii słowem, gestem i myślą. Pozwala to na głębsze przeżycie Mszy św., a innych uczestników możemy uchronić od rozproszenia jakimś niepożądanym gestem.

Jakub Markiewicz

Najtaniej w Bydgoszczy, działamy na terenie całej RP,
Profesjonalny fotograf, własne studio, markowy sprzęt

Oferta ślubna: Pakiet nr 1
Przygotowania do ślubu.
(dom) Błogosławieństwo.
Ceremonia zaślubin
w Kościele lub USC.
Plener Studio

**Artystyczna
Fotografia ślubna**

Pakiet nr 2
Przygotowania do ślubu.
(dom, fryzjer, kosmetyczka, makijażystka itp.)
Błogosławieństwo.
Ceremonia zaślubin
w Kościele lub USC.
Plener Studio Wesele do ~1 w nocy.

Pakiet nr 3
Sesja narzeczeńska
Przygotowania do ślubu.
(dom, fryzjer, kosmetyczka, makijażystka itp.)
Błogosławieństwo. Ceremonia zaślubin w Kościele lub USC.
PlenerStudioWesele do ~1 w nocy

790 25 11 25

biuro@fotokris.com.pl
www.fotokris.com.pl

Gender

– ideologia totalitarna (cz. 2)

– A jakie jest to trzecie źródło?

– Szerzej można powiedzieć, że ideologię gender popierają wszyscy wrogowie Boga i religii, zwłaszcza religii biblijnych – chrześcijaństwa, judaizmu i islamu. Znaczącą siłą są tu oczywiście masoni, ale także grupa najbogatszych miliarderów amerykańskich, którzy doszli do przekonania, że na Ziemi jest za dużo ludzi i dlatego na skalę światową inwestują gigantyczne pieniądze w antykoncepcję, aborcję oraz rozwój i propagowanie ideologii gender. Chodzi o to, żeby było maksimum seksu, ale minimum dzieci. Ludźmi opętanymi seksualnością jest też o wiele łatwiej sterować, manipulować, bo ich umysł jest pochłonięty głównie tą dziedziną. W naszym kręgu kulturowym gender stało się główną bronią wrogów wiary, ich intelektualnym taranem, wokół którego zbierają się i koncentrują. Dobrze wiedzą, dlaczego. Genderyzm i chrześcijaństwa nie da się pogodzić, podobnie jak bolszewizm i chrześcijaństwa. Tu jest radykalne albo-albo, albo to, albo tamto.

– Mówi się wręcz o totalnym zagrożeniu tą ideologią...

– Słusznie mówi się o gendertotalitaryzmie, bo genderyści rzeczywiście chcą władzy totalnej, chcą wszystko zdominować i wszystkim rządzić, wszystkich uszczęśliwić na siłę, czyli uczynić niewolnikami lub zakładnikami swojej ideologii. To jest niejako wpisane w logikę ideologii ateistycznych. Biologizują człowieka, ludzi uważają zasadniczo za takie bardziej inteligentne zwierzęta, ale siebie oczywiście za zwierzęta najinteligentniejsze. A zwierzęta mocniejsze zabijają i pożerają te słabsze. Stąd ich usprawiedliwienie dla wcześniejszych i współczesnych zbrodni. Wcześniej dla Kołomy, a dzisiaj dla łamania podstawowych praw ludzkich osób wierzących, dla niesłychanej pogardy wobec nas. To widać choćby w niesamowitej arogancji i nienawiści, z jaką nieraz mówią o nas w mediach i w polityce. Nie jest przypadkiem, że ateści najbardziej popierający genderyzm w polityce i mediach, jak Janusz Palikot i Jerzy Urban, ustanawiają też polskie rekordy języka cynizmu, nienawiści, wulgarności i pogardy. Tak depczą podstawowe prawo człowieka do poszanowania jego godności, ale także inne prawa. Należy tu wymienić również prawo do udziału w życiu społecznym, demokratycznym i medialnym, które jest niszczone przez wykluczanie mediów opozycyjnych, bo nie ma demokracji bez opozycji, a nie ma opozycji bez wolnych mediów. Należy tu też święte prawo rodziców do wychowywania dzieci według własnej kultury i własnych przekonań, które jest łamane poprzez narzucanie dzieciom wychowania według genderyzmu (czyli według maniaków seksualnych). Tak oto Polska i inne kraje Zachodu stają się miejscem deptania podstawowych praw ludzkich.

Jest wiele podobieństw pomiędzy genderyzmem a marksizmem: ateistyczna pycha, zakłamanie i przemoc, kompletny brak szacunku dla innych, podobne klęski rozumu i sumienia ateistycznych. Marksści mordowali ludzi inaczej myślących, genderyści wykazują olbrzymią pogardę wobec ludzi inaczej myślących i mordują na razie słowami. Komuniści za jedno zdanie krytyki Stalina wsadzali do więzienia lub mordowali, genderyści za jedno zdanie krytyki swej ideologii też chcą wsadzać do więzienia, z „homofobii” chcą „leczyć”, podobnie jak stalinowcy „leczili” z prawicowych „odchyleń”. Siebie samych wyłączają natomiast z wszelkiej krytyki, stawiając się ponad nią. Innych, szczególnie katolików, można według nich do woli obrażać i im ubliżać – ale ich samych przenigdy.

– Jak dochodzi się do takiej postawy?

– To znowu coś typowego dla ateizmu. Słusznie się zauważa, że ateista na ogół nie uznaje żadnego Boga – z wyjątkiem siebie samego. To zrozumiałe, że kto nie uznaje Boga, samemu sobie przypisuje cechy boskie. Tak właśnie postępuje homolobby, bo niepodleganie jakiegokolwiek krytyce jest cechą boską. Ale kiedy człowiek zaczyna sobie przypisywać cechy boskie, otwiera się otchłań – tak było od Nerona po Stalina. To w istocie jest też pycha szatańska: „Nie będę służył, nie uznam porządku natury ustanowionego przez Boga. Sam będę tworzył nowe prawa i sam będę bogiem”. Nie na darmo obecny Ojciec Święty Franciszek jeszcze jako prymas Argentyny ostrzegał, żeby nie być naiwnym, żeby zdawać sobie sprawę, że gender oraz homoideologia są dziełami Szatana. Przy-

szłego papieża spotkał za to iście szatański atak mediów i polityków. On jednak tylko potwierdził te słowa i pokazał, jak bardzo sam Bóg chce, aby przeciwstawiać się tej złowrogiej ideologii.

– Tematyka gender najczęściej pojawia się w kontekście edukacji: mamy towarzystwa i stowarzyszenia edukacji przeciw dyskryminacji płci, studia gender na renomowanych uczelniach, trenerzy gender reklamują swoje warsztaty w szkołach etc. Za tymi instytucjami stoją organizacje o zasięgu światowym (ONZ), europejskim (UE) czy państwowym (ministerstwo edukacji, ministerstwo zdrowia). Zaplecze takich autorytetów dla ideologii gender może ogłupić człowieka nieznającego się na rzeczy. Jak możemy się bronić przed genderideologią?

– Instytucje te stały się w istocie przybudówką dla ideologii gender – jak kiedyś „polski” rząd dla władców Moskwy. Podobnie było z komunizmem. Wszystkie instytucje w państwach socjalistycznych musiały funkcjonować według zasad marksizmu, służyć mu i go propagować. Na każdej uczelni musiała być katedra marksizmu i każdy student musiał zdać egzamin z marksizmu-leninizmu. W końcu jedna trzecia kuli ziemskiej była pod panowaniem komunizmu. Jednak powoli ludzie przestawali uznawać te zbrodnicze absurdy, w końcu nikt – ani rządzeni, ani rządzący – w to nie wierzył, marksizm zdegenerował się do żałosnej przykrywką dla nagiej żądzy zdobycia i zachowania władzy. Teraz mamy etap rozwoju genderyzmu, rozkład przyjdzie później. Obecnie przemoc ideologiczna narzucana jest nie przez czołgi, ale poprzez potężne środki polityczne i finansowe. Tak jak Moskwa próbowała nam narzucić komunizm, tak dziś Bruksela czy ONZ chcą nam narzucić genderyzm. Tak jak kiedyś musieliśmy walczyć z kłamstwem i przemocą komunizmu, tak dzisiaj musimy walczyć z kłamstwem i przemocą genderyzmu. I to jest nieuniknione. Ludzie, którzy są ateistami, wrogami Kościoła, będą nas atakować. Wrogowie Boga są też wrogami chrześcijan. Chrześcijaństwo jest najbardziej prześladowaną religią świata, bo jest najlepszą, najbardziej bliską Bogu religią. Szacuje się, że od czasów Chrystusa do dziś zamordowano ok. 70 mln chrześcijan, większość z nich w XX wieku – wieku największych ideologicznych szaleństw. Również ateści w Korei Północnej właśnie w tej chwili w swoich obozach koncentracyjnych więżą, torturują i mordują tysiące chrześcijan. Nienawiść, której doświadczamy od genderystów, jest tylko częścią większej, ogólnoswiatowej nienawiści.

– Ale zwolennicy genderyzmu wydają się tacy potężni...

– Przede wszystkim trzeba do tego podchodzić ze spokojem, patrzeć w dalekiej, najlepiej ostatecznej perspektywie. Walka należy do istoty naszego życia. Na poziomie ciała jesteśmy nieustannie atakowani przez miliony, miliardy bakterii i wirusów, które chcą żyć naszym kosztem i w końcu nas zupełnie zniszczyć. Żeby żyć, musimy z nimi walczyć, musimy wytwarzać miliony i miliardy białych ciałek, które są naszymi żołnierzami i obrońcami. Ta walka trwa w naszych żyłach 24 godziny na dobę, zwycięstwo w niej jest warunkiem życia.

Podobnie jest w świecie ducha. Ludzie, którzy żyją w wielkim błędzie albo w wielkiej iluzji czy kłamstwie, także potrzebują uzasadnienia swojej egzystencji, dlatego produkują kolejne teorie, podobnie pomylone i absurdałne jak całe ich życie. Muszą jakoś uzasadnić swoje teofobie, chrystofobie, heterofobie. Dla większej pewności siebie usiłują jeszcze te absurdalności narzucić całemu społeczeństwu. To jest jedno z zasadniczych źródeł bakterii i wirusów duchowych krążących w naszej kulturze, genderyzmowi można nawet przyznać „zaszczytne” miano „duchowego AIDS” naszych czasów. Jak bowiem wirusy HIV osłabiają system immunologiczny człowieka, tak wirusy gender osłabiają jego zdolność krytycznego myślenia. Po akceptacji takiego absurdu przyjęcie każdego innego staje się tym bardziej możliwe.

Niemniej nawet najbardziej absurdalna teoria, jeśli staje się narzędziem potężnych grup, może odnosić sukcesy. Przecież kiedyś na wszystkich uniwersytetach w Niemczech królowały najpierw heglizm, a potem nazizm. Na wszystkich uczelniach „obozu socjalistycznego” królował marksizm (na Kubie i w Korei Północnej króluje nawet do dzisiaj). Natomiast profesorowie uczelni katolickich, którzy krytykowali te absurdalności, byli za to okrutnie prześladowani, a nawet mordowani. Jednak historia to im właśnie przyznała rację, dlatego też z ich zdaniem trzeba się szczególnie liczyć, gdy mówią, że z genderyzmem będzie podobnie. To tylko kwestia czasu.

c.d.n.

Informacje parafialne

Sprawy duszpasterskie

1. W Wigilię Bożego Narodzenia Msza św. tylko rano o godz. 7.30.
2. Na pasterkę zapraszamy o godz. 24.00.
3. W I i II święto Bożego Narodzenia Msze św. jak w niedzielę. W Święta nie słuchamy spowiedzi. W razie potrzeby prosimy o zgłoszenie się w zakrystii.
4. Chrzest dzieci odbędzie się w I święto Bożego Narodzenia o godz. 12.30 oraz w sobotę, 4 stycznia, na Mszy św. o godz. 18.30, a także w niedzielę, 19 stycznia, na Mszy św. o godz. 12.30.
5. Zakończenie Starego Roku we wtorek, 31 grudnia, na Mszy św. o godz. 18.30
6. W czwartek, 2 stycznia, o godz. 15.00, w domu katechetycznym, spotkanie opłatkowe dla wszystkich grup i wspólnot.
7. W czwartek, 2 stycznia, o godz. 18.00, spotkanie koła biblijnego w domu Sióstr.
8. W I piątek, 3 stycznia, Komunia św. dla dzieci o godz. 17.00. Spowiedź dla dzieci i dorosłych w środę, w Nowy Rok, przed każdą Mszą św. W Nowy Rok Msze św. tak jak w niedzielę.
9. W niedzielę, 5 stycznia, po Mszy św. o godz. 8.00, wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwy „Żywego Różańca” kobiet i mężczyzn.
10. W środę, 8 stycznia, o godz. 17.45, różaniec za zmarłych, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”, następnie nowenna do MB Nieustającej Pomocy, a o godz. 18.30 Msza św. w intencji wymienionych zmarłych.
11. Biuro parafialne w czasie kolędy czynne:
 - bezpośrednio po rannej Mszy św.,
 - w poniedziałki i wtorki od godz. 8.30 do 9.30,
 - po południu tylko w środy od godz. 16.30 do 17.30.

Sprawy materialne

1. Do dnia 17 grudnia zebraliśmy na remont dachu 104.651 zł (z kolekt od I do XII – 72.651 zł, z ofiar od 210 rodzin – 32.000 zł). Pozostało do zapłacenia 21.349 zł.
2. Koszt wywózki śmieci z cmentarza w listopadzie wyniósł 11.300 zł.

Zostali ochrzczeni

Natasza Gruszak, ur. 3.07.2013 r.

Szymon Andrych, ur. 29.07.2013 r.

Antoni Misiuna, ur. 30.08.2013 r.

Odeszli do wieczności

Zdzisław Licznarski, lat 75, z ul. Samotnej
Barbara Czajkowska, lat 75, z ul. Fordońskiej
Andrzej Chojnacki, lat 61, z ul. Wyzwolenia



Zapraszamy
dzieci od 2,5 do 5 lat
do nowego Przedszkola Niepublicznego
placówki oświatowej

OLludki

przy ul. Wyzwolenia 27

Zapisy od 01.01.2014 r.

otwar cie 01.09.2014 r.

Informacje:

tel. 691-338-528

www.oliludki.pl

(strona w budowie)



I BYDGOSKI ORSZAK TRZECH KRÓLI

6 STYCZNIA 2014

MSZA ŚWIĘTA

PARAFIA

ŚW. TRÓJCY

GODZ. 10.30

PRZEMARSZ

NA STARY RYNEK

POKŁON ŚWIĘTEJ

RODZINIE

ORAZ WSPÓLNE

KOLEĐOWANIE

DZIECI PROSIMY O PRZYNIESIENIE
RYSUNKÓW ZE SKARBAMI,
KTÓRE CHCĄ OFIAROWAĆ JEZUSOWI

ORGANIZATORZY:



"Fundacja Światło-Życie"
oddział w Bydgoszczy



Ruch Światło-Życie
Domowy Kościół



GŁOS
ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Krystyna Karpińska, Henryk Wilk,
ks. Edward Wasilewski, ks. Zbigniew Żgoliński. DTP: Jerzy Rusiniak.
Asystent kościelny: ks. kan. dr Roman Buliński. E-mail: parafia@mikolaj.bydgoszcz.pl
Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 52-347-15-55.

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Nakład: 1000 egz.

